



Sierpień 2002

Numer 8 (58)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Lata 1841-1842	1
Analiza układu i zabudowy wsi Ciernie i Pełcznica	4
Świebodzićskie zegary	6
Książ w przedsięwzięciu budowlanym „Riese”	6

Chronologia dziejów

W dniu 28 lutego 2002 r. Rada Miejska uchwałą nr XLVII/668/02 zlikwidowała przedszkole nr 8, uchwałą nr XLVII/669/02 zlikwidowała przedszkole nr 9, a uchwałą nr XLVII/670/02 utworzyła jedno przedszkole nr 2 przy ul. Księcia Bolka 17.

W dniu 23 kwietnia Rada Miejska uchwałą nr XLIX/685/02 nadała honorowe obywatelstwo burmistrzom miast partnerskich – Gienadijowi Szachlewiczowi z Marina Gorka na Białorusi i Vaclavowi Hartmanowi z Jilemnic w Czechach.

W nocy z 24 na 25 czerwca w Lubsku został zastrzelony przez policjanta przy próbie kradzieży samochodu, 19 letni mieszkaniec naszego miasta.

O godzinie 8 rano w dniu 26 czerwca ze ścian budynku przy ul. Chrobrego 2 osunęło się wykonane w 1990 roku ocieplenie. Ważyło około 5 ton i na szczęście nikt w tym czasie nie przechodził obok miejsca zdarzenia.

W dniu 27 czerwca Rada Miejska uchwałą nr L/697/02 nadała nazwę nowej ulicy położonej w rejonie ulic Chmielna -Metalowców -Świdnicka. Ulica otrzymała nazwę „Św. Ojca Pio”

O godzinie 5 rano w dniu 28 czerwca na terenie browaru w Świebodzićkach wydarzył się tragiczny wypadek. Kierowca „Tira” został przejechany przez własny samochód, doznał tak ciężkich obrażeń, że po kilku godzinach zmarł w szpitalu w Wałbrzychu.

9 lipca na terenie piaskowni znajdującej się za Osiedlem Piastowskim skoczył ze skarpy do wody 14 letni chłopiec. Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w wyniku którego został całkowicie sparaliżowany i po kilku dniach pobytu w szpitalu zmarł.

11 lipca w Siodlkowicach (miejscowość za Świebodzićkami w kierunku Dobromierza) wydarzył

Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.” 1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1841 – 1842

1841

17 stycznia orkiestra artyleryjska ze Świdnicy, w sali hotelu „Pod Czarnym Niedźwiedziem” dała koncert gry na trąbkach.

29 stycznia córka kuśnierza Fischera, która w tutejszej pakowni była zatrudniona uległa śmiertelnemu wypadkowi: przejechana została kołem wozu załadowanego belami o wadze 1000 funtów.

Z początkiem marca rozpoczęto rozbiorę budynku szkoły katolickiej z myślą o wybudowaniu nowej w innym miejscu. Ten stary budynek groził zawaleniem, przy tym był ciasny, ciemny i przy opadach deszczu klasa była zalewana wodą.

W marcu farbiarz Jäger (junior) odkupił od białoskórnik Nixdorfa dom nad strumieniem, a białoskórnik Nixdorf kupił hotel „Pod Zielonym Orłem”.

Z dniem 1 kwietnia wprowadzono w Świebodzićkach podatek od psów. Za każdego psa trzeba było zapłacić 2 Sgr miesięcznie. Zwolnione z podatku były tylko niezbędne psy łańcuchowe przy drogach wiodących przez bramy, a także m.in. psy rzeźnika.

25 kwietnia nad okolicą Quolsdorf i Baumgarten rozpętała się po południu burza, która przybierała na sile i szalała przez kilka godzin. W końcu ciągnęła na południowy wschód i dotarła nad naszą okolicę, przy czym bardzo duży grad padał - wielkości orzecha włoskiego. W dolnej Pełcznicy, Książu i Szczawienku zdarzały się kawałki gradu wielkości gołębic jaj. Jakie szkody wyrządziła burza w szybach okiennych, szczególnie w kierunku ciągu burzy, jest zrozumiałe samo przez się.

12 kwietnia posadzono 26 drzew kasztanowca wzdłuż ogrodu strzelnicy w ten sposób, że z tyłu powstało boisko i bieżnia dla tutejszej młodzieży.

Cd. na stronie 8

Wiosną w Świebodzicach było 412 dzieci w wieku szkolnym.

Litograficzny egzemplarz testamentu Fryderyka Wilhelma III, który księgarz Hain z Berlina darował kościołowi, oprawiony w ramy ze szkłem zawieszany był w tutejszym kościele.

31 maja o godzinie 11 wieczorem spaliły się w Cierniach zabudowania dwóch ogrodników i dwóch chałupników. Zdarzyło się to w drugi dzień Zielonych Świąt. Przy tym pożarze, właściciel jednego z domów uległ ciężkiemu poparzeniu i po kilku dniach zmarł.

14 czerwca o godzinie 11 wieczorem z powodu podpalenia spłonęły również w Cierniach 2 zagrody chłopskie.

27 czerwca członkowie „Związku Niedzielnego” wystawili w kasynie komedię „Samobójca” oraz „Zazdrosna Pani”, przeznaczając zysk na pomoc pogrzelcom z Cierni. Uzyskano 32 Rtl.

29 czerwca przechodziła w południe silna burza, która przy dworze gospodarskim Röslerów, żytnie pole zniszczyła. Po południu przeszły kolejne, bardzo liczne i silniejsze burze trwające aż do wieczora. Nie było miejsca na niebie, gdzie nie błyskałoby, a pioruny były w całej okolicy, jednak najczęściej trafiały w drzewa lub ziemię. O godzinie 10 wieczorem uderzył piorun w oficynę przy Rynku 32 należącą do kuśnierza i handlowca słodem. Roztrzaskane zostało tylko belkowanie, bez wzniesienia pożaru.

W tym roku majster murarski Päsler wybudował nowy hotel, który nazwał „Pod Złotym Lwem”.

W lipcu, na przedmieściu dolnym obok gospody „Pod Białym Koniem” była budowana gminna pompa.

10 lipca przejeżdżała tu w swojej podróży do Erdmannsdorf księżna Liegnitz.

22 lipca w tutejszym kamieniołomie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik najemny Reichelt. Spadający kamień roztrzaskał jego głowę i nieszczęśnik po kilku godzinach zmarł.

W tym roku majster garbarski Carl Zeuner został wybrany senatorem.

W lipcu umarł chirurg Bernhardt, który przez kilka kadencji kierował miastem.

18 sierpnia w Pełchnicy i Cierniach zakwaterowano jeleniogórski batalion obrony krajowej. Znajdował się on w marszu na tegoroczne manewry i następnego dnia wyruszył do Świdnicy. 26 sierpnia urządzono znowu wojskowe święto dla chłopców oby wyznań.

26 sierpnia „Butenop'sche” trupa przybyła ze Szczawna i w hotelu „Pod Czarnym Niedźwiedziem” znowu dawała swoje przedstawienia. Zatrzymali się

tutaj aż do 16 września.

2 września około godziny 11 wieczorem, w izbie na poddaszu głównego budynku przędzalni powstał ogień. Spaliła się więźba dachowa i wypaliło się całe czwarte piętro. Dzięki ofiarności ludzi pod kierunkiem maszynisty Amphletta uratowano trzecie piętro i oba niższe, a główną maszynę parową ochroniono szczególnie dzięki podmajstrowi ciesielskiemu Schubertowi.

4 września zatrzymało się na kwaterach pięć kompanii piechoty, które w niedzielę (5 września) wcześnie, około 8 godziny odeszły do Strzegomia na wielkie manewry.

16 września przejeżdżała przez miasto w drodze z Erdmannsdorf do Fischbach para królewska, a także książę Karol oraz księżęta: Waldemar i Adalbert.

W niedzielę, 19 września o godzinie 12 zatrzymał się w Świebodzicach król. W rynku były zmieniane w jego zaprzęgu konie, a królowi podano od Tajnego Radcy Królewskiego Kramsta filiżankę czekolady.

Drukarz Gustav Rieck założył w Świebodzicach drukarnię. Pierwszym, co tu wydrukowano był wiersz dla właściciela dóbr szlacheckich Weinholda na Dolnym Mokreszowie z okazji 80 rocznicy urodzin. Wiersz został ułożony i poświęcony czcigodnemu starcowi przez justitariusza Goldsteina ze Świebodzic. 22 września ponownie przejeżdżał przez Świebodzice król w drodze z Erdmannsdorf do Kamieńca. Pod domem kupca Meyera był zmieniany zaprzęg a Jego Wysokość rozkoszował się w tym czasie, siedząc w wozie, kilkoma podanymi daniami i napojami, przygotowanymi przez synową pana Meyera – panią Kramsta z Reppersdorf.

23 po południu, o godzinie 4 wrócił król z powrotem, jechał wówczas do Książa i po godzinie 7 wieczorem wracał znów do Erdmannsdorf.

21 października uroczyste otwarto nowo wybudowany budynek szkoły katolickiej.

17 października spadł Inwohner Menzel ze schodów w hotelu „Pod Złotym Lwem” i zmarł natychmiast.

5 listopada zmarł w Psz-

czynie wuj hrabiego państwowego von Hochberga, Louis, książę von Anhalt – Cöthen – Pleß.

17 listopada, stary czcigodny proboszcz Aßmann, przy odwiedzinach w nowym katolickim budynku szkolnym nieszczęśliwie się poślizgnął na schodach i bardzo się poturbował.

Ponieważ postanowiono uroczyste obejść jubileusz 1741 roku, tj. rocznicy uzyskania wolności religij-



nej, stworzono zespół panien, które w kasynie wily wieńce i girlandy. Materiał na nie uzyskano z lasów przychylnego obszarnika Weinholda. Nauczyciel szkolny Schröter pozyskiwał go poprzez dzieci z Górnego Mokrzeszowa, senator Negrich wozami kupca Meyera, Neumanna i Johna dostarczał do Świebodzic. 3 i 4 grudnia królewski inżynier drogowy Brinkmann, który przystrojenie kościoła przyjął na siebie, angażował tutejszych mieszkańców, aby kolumny girlandami owinać i chóry ozdobić draperiami. 4 grudnia, w wigilię święta, z wieży ratusza, bezpośrednio po wieczornym dzwonieniu, odegrano na trąbkach pieśń „Teraz dziękujecie wszyscy Bogu”. 5 grudnia, w dniu właściwego jubileuszu, pierwsze klasy wszystkich szkół ustawiono przed schodami ratusza. Tu superintendent, pastor prim. Haak ze Świdnicy wygłosił mowę, po czym pieśń „Eine feste Burg” z towarzyszeniem instrumentów muzycznych została odśpiewana. Następnie ruszył pochód od ratusza do kościoła. W kościele odbyło się w kolejności: Intradon, preludium organowe, Te Deum, liturgia, muzyka kościelna (psalm Bertholda Mendelssohna) i wyznanie wiary. Po czym nastąpiło kazanie i po kazaniu odśpiewano 150-ty psalm Bernera.

Niedługo po tym ponownie bito w dzwony. Tego popołudnia odprawiono nabożeństwo przy oświetlonym kościele, po czym znowu grano muzykę kościelną (Händels Halleluja).

Gminy wiejskie same zaproponowały pewną sumę pieniędzy, by dla kościoła srebrny kielich wraz ze srebrną konewką na wino i patenę kupić. Ciernie dały 36 Rtl., Pełcznica 20 Rtl., Górny Mokrzeszów 18 Rtl., Dolny Mokrzeszów 15 Rtl., Cieszów 11 Rtl. Te Vasa Sacra wykonał tutejszy złotnik Stanke.

Piękna, przyjemna pogoda, która trwała przez całą jesień, dotrwała aż do końca grudnia.

Jeszcze w Boże Narodzenie wielu ludzi szło boso do kościoła, a gdzieś na drzewach były jeszcze owoce i drzewa kwitły po raz drugi. Jabłoni w ogrodzie stolarza Beiera nosiła około Bożego Narodzenia jabłka z drugiego kwitnienia, były one jednak niewielkie, wielkości orzecha włoskiego.

W grudniu umarł naczelnik powiatowy i starszy cechu piekarzy Carl Röhe.

1842

5 września w Cierniach, żona wolnego posiadacza włości Opitza padła ofiarą morderstwa rabunkowego.

*

Kiedy nasza kronika pozwoliła rzucić spoj-

rzeenie na ubiegłe stulecie okazało się, że były one przepełnione wielkimi i często dramatycznymi przeżyciami, ale jakie by one nie były, pozwoliły rozwijać i kształtować wewnętrzne życie miasta.

Świebodzice posiadają przemysł, ale szczególnie mają rozwinięty handel, co na przykład większej Jeleniej Górze i wielu sąsiednim miastom odbiera wyższą rangę i jest przyczyną sporów.

To, że miasto jest korzystnie położone u stóp gór sprawiło, że umiejscowiono tu Spółkę Handlową Kramsta i Synowie, która idzie z potrzebami i duchem czasu, i jest prawie jedyną, która stwarza konkurencję angielskim i innym wyrobom fabrycznym w postaci śląskich płócien wysyłanych nad ocean, i na jego drugą stronę.

Dźwignią tego handlu stawały się maszyny produkcyjne sprowadzane z Anglii, co niestety było koniecznością aby przeciwdziałać napływowi na naszą ziemię obcych wyrobów. Przedsiębiorstwa ponosiły znaczne ryzyko, które ostatecznie jednak okazało się niegroźne, bo masowa produkcja przędzalniczy pozwoliła zmodernizować ręczne tkalnie i przyspieszyć ich pracę. Wolna produkcja ręczna, także u nas, zgodnie z duchem czasu ustąpiła miejsca szybkiej produkcji bezdusznych maszyn. W naszej górzyszej okolicy postępujące naprzód zupełne zubożenie pracującej klasy, poprzez wprowadzenie tego nowego kunsztownego środka zastępczego, przez długi czas jeszcze bardziej go zubożało i w pojęciu ludzi wyeliminowało solidne, naturalne zajęcie da-

jące wyżywienie pracowitym ludziom. Zdenerwowanie i niepewność ludzi wiązała się z nową technologią, i nie wiedzieli czy ją tolerować na swoim terenie. Skrajnością jest fakt, że zarobek leży w tym, aby trwale i z pożytkiem zatrudnić ogół społeczeństwa. Państwo widząc to, samo w zastałych, głównych gałęziach przemysłu

kazało umaszynawiać produkcję, czyli tym samym wybierało w tym momencie mniejsze zło.

Człowiek ze swoją podwójną naturą duchową i cielesną opiera jednak swój byt przede wszystkim na zabezpieczeniu materialnym, ale jednocześnie poprzez zdobywanie wykształcenia w szkołach ludowych, rozszerzoną potrzebę duchową stawia w ostrej konfrontacji z potrzebami cielesnymi, co z latami narasta i doprowadzić musi albo do pełnej moralnej i materialnej ruiny, albo oba kierunki będą się uzupełniać i na równi równolegle funkcjonować.

Niezaprzeczalnym jest, że to potrzeba naszych nowych czasów, rozwój techniki i oszczędność w postępowaniu ludzkim była powodem budowy na Śląsku kolei od linii Odry do murów Świebodzic. Ideą



naszych dni była myśl, aby nasza okolica znów tętniła życiem, a stare miasto rozszerzyć na doskonale piękne obszary Pełcznicy, i w końcu zapewnić głodującym ludziom pracę poprzez celowe budowanie nowych przedsiębiorstw.

Wracając do kroniki naszego miasta należy zauważyć, że fakty i ich rzeczowe opracowanie są wyłączną zasługą Würffla. Jak niewdzięczne było to zajęcie niech świadczy fakt, że często nawet specjaliści w chwili obecnej nie rozpoznają jej szczególnej wartości. Przyszłość z pewnością bardziej przychylnie rozstrzygnie tę kwestię. Duże znaczenie ma to, że nasz poprzednik, kronikarz Würffel miał zamiłowanie do porządku i systematyczności, i tego mocno w swojej pracy się trzymał. Dlatego każdy zarzut wobec niego będzie niezasłużony tym bardziej, że ze starannością robił to bezpłatnie i tylko świadomość wykonywania pożytecznej pracy, dobrze świadczy o świebodzickim kronikarzu jako współwydawcy i nakładcy.

Najbardziej interesująca, druga część naszej kroniki opiera się na starej historii hrabiowskiego rodu von Hochberg, z bliskiego zamku rodowego Książ. Oni, jako właściciele naszego miasta i całej okolicy, są kluczem do naszego historycznego rozwoju. Rządzący obecnie hrabia państwowy Jan Henryk X obiecał nam udostępnić monografię dokumentalną tego starego, sławnego śląskiego domu rycerskiego, i gdy druga część kroniki zostanie opracowana, pragnie ją widzieć. Tym sposobem, niektóre nieznane śląskie stare historie mogłyby być ujawnione, a i szczegóły minionego bliższego nam czasu.

Zawartość kroniki Würffla została wyczerpana. Kronika miasta Świebodzice nie byłaby pełna, gdybyśmy ją teraz z rokiem 1842 zakończyli i nie doprowadzili do obecnych nam czasów. Aby nie rościć sobie prawa do całości, powinniśmy teraz w krótkim dodatku przedłożyć wszystkie większe zdarzenia w Świebodzicach w latach 1843-1937. Kronika powinna mieć ciągłość między starym a nowym czasem i mamy nadzieję, że do tego przyczyni się nasz dodatek.

Widokówki ze zbiorów Pana Edwarda Hałdasia

ANALIZA UKŁADU I ZABUDOWY WSI CIERNIE I PEŁCZNICA - cz. I

Charakter osadniczy terenów zajętych przez Ciernie i Pełcznicę ukazuje mapa pochodząca z 1718 r. Ujawnia ona wyraźnie zróżnicowanie charakteru zagospodarowania tych obu wsi. Wzdłuż rzeki Pełcznica, po obu jej stronach, na obszarze obecnej wsi Ciernie, zaznacza kartograf łąny uprawowe, których nie spostrzegamy po południowej stronie rzeki we wsi Pełcznica i w jej części górnej.

Położenie Pełcznicy w dolinie rzecznej, otoczonej z obu stron wzniesieniami terenowymi, nie sprzyjało rozwojowi uprawy rolniczej. Potwierdza to niejako także usytuowanie pańskiego folwarku nie na terenie wsi, ale powyżej niej, na rozległym płaskowyżu, gdzie istniały warunki do upraw. Tam też na wspomnianej mapie zaznaczone są łąny uprawowe. Położenie dolinne wsi, wzdłuż rzeki, ze stokami opadającymi ku wsi, zajętymi przez łąki, stwarzało możliwości wypasu owiec oraz sprzyjało zakładaniu na stokach bielników. Domniemywać można, że ludność tam osiadła uzyskiwała od właściciela dóbr w Książu niewielkie łąny. Pełniła ona jednocześnie rolę służebną wobec wyżej położonego zamku, później okazałej rezydencji. Trudniła się hodowlą owiec, uprawą lnu na niewielkich łąkach oraz tkactwem. To dało podstawę rozwojowi tkactwa organizowanego następnie systemem chałupniczym, a w późniejszym czasie przemysłowi lniarskiemu. Nie bez zaplecza w postaci tkactwa wydaje się powstają przecież właśnie na terenie Pełcznicy pierwsze warsztaty i fabryki Kramstów.

Północno-wschodnia część wsi skupia jednak ludność kmiecią, zajmującą się rolnictwem. Tam też obraz wsi kształtuje się odmiennie od omawianej powyżej wsi w części górnej, u stóp zamku Książ. Ta odmienność krajobrazu kulturowego, ujawniająca się w zabudowie, utrzymuje się do naszych czasów, a nawet zostaje pogłębiona wraz z rozwojem przemysłu na terenie Górnej Pełcznicy. Górną Pełcznicę zamieszkiwali nie wolni kmiecie, ale zapewne zagrodnicy nie będący w posiadaniu większego areалу ziemi rolniczej. Jak wynika z mapy katastralnej Górnej Pełcznicy, jeszcze w początkach XX wieku, większość tamtejszej ziemi należała do wielkiego latyfundium jakim był utworzony majorat w Książu przez Hochbergów, a właściwie już wówczas książąt pszczyńskich. Taka sytuacja własnościowa i położenie geograficzne Górnej Pełcznicy uformowały jej kształt zabudowy. Była to początkowo zabudowa w pełni zapewne drewniana, a następnie szachulcowa. Ten ostatni typ zabudowy szachulcowej dokumentuje zachowany w zbiorach Hochbergów projekt wiejskiego domu przeznaczonego dla chłopów pańszczyźnianego w Pełcznicy, pochodzący z końca lat 90-tych XVIII w. Jest to dom mieszkalny połączony z częścią gospodarczą oddzieloną sienią, parterowy, dość małych rozmiarów. Nie wykluczone, że domy tkaczy - zagrodników były okazalsze, ale zapewne nie odbiegały od tego typu domu zbyt daleko. Zachowało się jeszcze i obecnie kilka domów w Górnej Pełcznicy (obecnie ulice: Mikulicza, Sikorskiego, Ofiar Oświęcimskich) pochodzących ze znacznie przebudowanych zagród. Poświadczają one istnienie niegdyś pewnej ilości gospodarstw, czy domów zagrodniczych. Już jednak od połowy XIX w., w

miarę przekształcania się struktury zawodowej mieszkańców wsi pod wpływem przemysłu zlokalizowanego na miejscu i graniczącym z wsią miastem, zmienia się jej oblicze. Miejsce wiejskiej chałupy tkaczy, czy zagrody hodowców, zajmują domy typu podmiejskiego - jedno, lub dwu kondygnacyjny, często z facjatą, z sienią przelotową, 5-cio okienny, kryty wysokim dachem ceramicznym. Tam też powalają gospody - zajazdy nie tylko dla ludności miejscowej,



wej, ale w związku z tendencjami krajoznawczymi i rozwojem turystyki od lat 30 - 40-tych XIXw., również i dla gości przybyłych.

Pod koniec XIXw., na terenie wsi bezpośrednio przylegającej do miasta wznoszone zostają kamienice czynszowe (ul. Sikorskiego - po wytyczeniu nowej drogi łączącej koniec ulicy Wałbrzyskiej z wsią od strony mostu, na styku ul. Ofiar Oświęcimskich z ul. Sikorskiego, oraz przy ulicy Jeleniogórskiej). Przy ulicy Jeleniogórskiej powstaje zwarta zabudowa, o dość dużej skali, typu wielkomiejskiego (jak na ten czas powstania). Powstaje ona przy starej drodze do Kamiennej Góry, ale jednak na terenach należących do ostatniej wojny do gminy Pełcznica (powiat Wałbrzych). Górna Pełcznica, mimo silnych związków ze Świebodzicami pozostaje jednak poza ich administracją. Rozdział terenów wsi od miasta utrzymuje się tradycyjnie od najdawniejszych czasów. Od czasów powstania miasta bieg rzeki wyznacza granicę między wsią Pełcznicą a Świebodzicami.

Zabudowa wsi Pełcznica Dolna od dawnej drogi do Kamiennej Góry, do granicy z Cierniami, po północno-wschodniej stronie rzeki (obecna ul. Łączna) była typu zagrodowego i typ ten utrzymał się do ostatnich czasów. Ten fragment wsi, usytuowany już poza terenem górzystym, posiadał zaplecze rolnicze i to znalazło odbicie w stosowanym tam tradycyjnie typie zabudowy kontynuowanym aż do III ćw. XIXw. Poświadczą to projekt zagrody (obecnie ul. Łączna nr 47), wykonany w 1862 r., o jeszcze tradycyjnym układzie przestrzennym i funkcjonalnym. Zapewne część dawnej wsi, po drugiej stronie rzeki (po stronie miasta), została wchłonięta od najwcześniejszych czasów przez miasto, które objęło ją swoim prawem

od czasów II lokacji. Na tym terenie rozwinęło się przedmieście (Am Sand), a później zaś na polach wsi usadowił się przemysł. W Dolnej Pełcznicy zostało też usytuowane gospodarstwo sołeckie, wspomniane już od I połowy XVIIw., a będące w XIXw. przez jakiś czas w rękach znanej rodziny garbarzy świebodzkich - Bartschów. Przypuszczalnie jest to obecnie parcela nr 13 przy ul. Łącznej, z zachowaną tradycyjną zabudową typu zagrodowego,

Ten sam typ zabudowy istnieje na terenie wsi Ciernie położonej na terenie bezleśnym, poddanym od dawna uprawie rolnej, bardzo więc wcześniej zasiedlonym. Wieś Ciernie znacznie większa od Pełcznicy posiadała podwójną liczbę gospodarstw kmieckich,

Zabudowa wsi rozciągała się po obu stronach przepływającej środkiem rzeki Pełcznicy. Przypuszczać należy, że przede wszystkim zasiedlone zostało północne nadbrzeże rzeki i tam właśnie powstała prawdopodobnie wspomniana siedziba właściciela wsi, osadzonej jeszcze na prawie polskim. Można mniemać, że sytuowana była ona w pobliżu bardzo wcześniej fundowanego kościoła, który zostaje ponownie uposażony w 1228 r. dwoma włókami ze wsi Ciernie przez komesa Inbramusa, oraz czynszem z młyna (?). Kościół stanął na granicy obu wsi Ciernie i Pełcznica, również po północnej stronie rzeki, przeciwnej do położenia miasta. Ten układ pól w Cierniach dokumentuje jeszcze mapa z 1906 r., na której zaznaczone są podziały gruntów, poprzez drogi wyjazdowe na pola z poszczególnych zagrod. Po południowej stronie rzeki podziały te widoczne są tylko na początku wsi, od strony miasta, natomiast w środkowej partii brak jest zaznaczenia tych podziałów. Obserwujemy je dopiero pod koniec wsi. Przypuszczać należy, środek wsi, po tej stronie rzeki zasiedlony był częściowo zagrodnikami i chałupnikami poddanymi, bodącymi w służbie Hochbergów, którzy mieli tu swoją rezydencję.

Po północnej stronie rzeki od czasów najdaw-

Widokówka ze zbiorów Pana Edwarda Hałdasia

Rzeźby na fasadzie budynku przy ul. Wolności (nad Warszawianką)



Świebodzickie zegary



Zegar gabinetowy w skrzynce mosiężnej z fabryki Gustava Beckera. Ścianki: frontowa i boczne bogato dekorowane w stylizowane motywy roślinne. Skrzynka zwieńczona mosiężnym wieńcem laurowym, po bokach ścian przymocowane dwa świeczniki. Tarcza emaliowana, biała umieszczona centralnie, ujęta w dekoracyjną ramkę, cyfry rzymskie, napęd sprężynowo – wahadłowy, wychwyt hakowy, gong. Dokładny czas wykonania nieznan – są to na pewno lata 1900-1916. Wymiary: szerokość 26 cm. Wysokość 48 cm. W chwili obecnej nie możliwy do obejrzenia – został skradziony ze zbiorów muzealnych.

Książ w przedsięwzięciu budowlanym „Riese” - „Olbrzym”

Opracowanie własne na podstawie materiałów ze stron internetowych.

Prace w północno – zachodniej części Gór Sowich (Eulengebirge) oraz w okolicy zamku Książ, związane z przedsięwzięciem budowlanym określanym mianem „Riese” prowadzono na obszarze kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych, w masowach kilku gór. Są to: Włodarz (Wolfs-Berg), Jedlińska Kopa (Saal-Berg), Dział Jawornicki (Mittel-Berg), Wzgórze między Walimem a Rzeczką (Spitzen-Berg), Moszna (Mulen-Berg), Osówka (Saufer-Hohen), Soboń (Ramen-Berg), Gontowa (Schindel-Berg) i w pobliżu Książa góra Wilk (Wolfs-Berg).

W rejonie tym znajdują się następujące miejscowości: Głuszyca (Wustegiersdorf), Głuszyca Górna (Ober Wustegiersdorf), Zimna (Kaltwasser), Kolce (Dornhau), Sierpnica (Rudolfswaldau), Ludwikowice Kłodzkie (Ludwigsdorf), Sowina (Eule), Sokolec (Falkenberg), obecnie górna część wsi Rzeczką

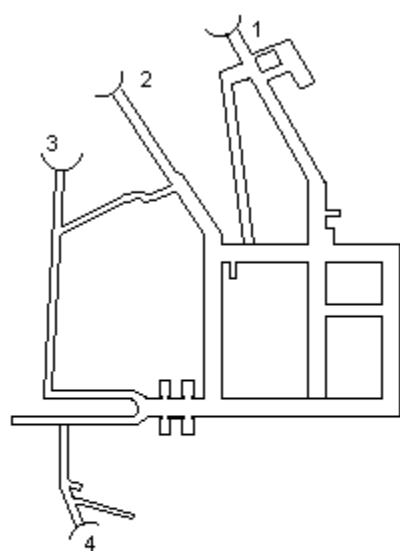
(Schlesisch Falkenberg), Rzeczką (Dorfbach), Walim (Wustewaltersdorf), Jugowice (Hausdorf), Jugowice Górne-Jawornik (Jauerning), Jedlinka Dolna-Olszyniec (Erlenbush), Jedlinka (Tannhausen), Jedlinka Górna (Blumenau), Jedlina Zdrój (Bad Charlottenbrunn). W pobliżu Książa (Furstenstein): Szczawienko (Nieder Salzbrunn) i Lubiechów (Liebichau) - obecnie dzielnice Wałbrzycha (Waldenburg) oraz Pełcnica (Polsnitz) - obecnie dzielnica Świebodzic (Freiburg).

Wszystkie podziemia realizowano według podobnych założeń technicznych. Ze zbocza w głąb góry drążono sztolnie. W zależności od konfiguracji terenu biegły one w stosunku do siebie równoległe, pod kątem lub też przebijają górę z różnych stron. Pomiędzy nimi rozbudowywano następnie wyrobiska chodnikowe i komorowe, łącząc je ze sobą i sztolniami na ogół pod kątem prostym. W większości sztolni, kilkadziesiąt metrów od wlotów, przygotowano jedną lub przeważnie po dwie leżące naprzeciw siebie komory, w których budowano żelbetonowe wartownie. Obudowę żelbetonową wzmacniano też wyrobiska komorowe. Roboty podziemne prowadzono przy zastosowaniu typowych metod górniczych - wiercono otwory w skałach i rozsadzano je materiałami wybuchowymi. Urobek wywożono na powierzchnię kolejkami wąskotorowymi.

Powierzchniowe części wszystkich kompleksów były miejscem zakrojonych na szeroką skalę przede wszystkim prac ziemnych oraz budowlanych. Prace ziemne obejmowały m.in. niwelację terenu dla różnych celów (magazyny, torowiska, obozy), budowę dróg i bocznic kolejowych, przygotowywanie nasypów pod kolejki wąskotorowe, wykonywanie wykopów pod fundamenty budynków oraz niezbędne instalacje (kanalizacyjne, wodociągowe, telekomunikacyjne, elektryczne itp.). Prace budowlane były na ogół mniej zaawansowane. Wznoszone budowle podzielić można na pomocnicze i główne. Budowle pomocnicze związane były bezpośrednio z prowadzonymi pracami. Należały do nich: magazyny materiałów budowlanych (cementu, piasku, kruszyw i in.), fundamenty kruszarek, betoniarek, urządzeń rozładunkowych i kompresorów, rampy, platformy transportowe poruszające się po szynach na zboczach gór, sieć kolejek wąskotorowych wraz z mostami i wiaduktami, różne warsztaty oraz wiele innych. Budowle główne służyć miały zasadniczym celom wynikającym z planowanego przeznaczenia wszystkich kompleksów. Żadnej z budowli głównych całkowicie nie ukończono.

W kompleksie „Książ” prace budowlane koncentrowały się przede wszystkim na terenie zamku, w których przebudowywano część pomieszczeń, wykonywano nowe ciągi komunikacyjne, wartownie itp. Poza obrębem zamku przygotowywano sieć

bunkrów wartowniczych i ogrodzeń, ujęcia, zbiorniki i przepompownie wody, oczyszczalnię ścieków oraz budowle pomocnicze (magazyny, baraki, kolejkę wąskotorową, bocznice kolejową). Lokalizacja i charakter drążonych pod zamkiem podziemi wskazują na ich ściśle, funkcjonalne powiązanie z naziemnym systemem budynków zamkowych.



Ilość wejść	- 4
Długość	- 950 m
Powierzchnia	- 3200 m ²
Objętość	- 13000 m ³
Położenie wlotów	- 385 m n.p.m. 346,5 - 349,5

Część podziemną kompleksu „Książ” stanowią wydrążone w zlepińcu kulmowym dwa zespoły wyrobisk, leżące 15 i ponad 50 m poniżej poziomu dziedzińca głównego, położonego na wysokości 339-400 m n.p.m. Pierwszy zespół wyrobisk jest obetonowanym ciągiem sztolniowym o całkowitej długości około 80 m, szerokości 1,5 m i wysokości 2,8 m. Leży na wysokości 385 m n.p.m., tzn. na poziomie tarasu bogini Flory i tarasu sąsiedniego. Łączy bezpośrednio zamek z tarasami i szybem głównym. Posiada strzeżony wartownią wylot na tarasie Podkowiastym i połączony jest z jedną z wind zamkowych (komunikacja z wszystkimi kondygnacjami zamku) oraz z prawie okrągłą w przekroju poprzecznym klatką schodową (komunikacja z parterem zamku). Szyb główny (obecnie zasypany) powstał przez wykonanie na dziedzińcu przed wejściem do zamku, wykopu o głębokości 15 m i wymiarach 20 x 25 m w górnej części oraz 8 x 12 m w dolnej części. Prowadził do niego wymieniony już ciąg sztolniowy pod zamek oraz około dziesięciometrowej długości sztolnia na taras bogini Flory. W wykopie zbudować zamierzano najprawdopodobniej obetonowaną komorę, która w górnej części mieściłaby urządzenie wyciągowe windy, a w dolnej samą klatkę windy. Z dna wykopu wydrążono kilkumetrowej średnicy szyb o głębokości około 38-40 m do zasadniczej części podziemi, leżących na wysokości 346,5-349,5 m n.p.m., będących drugim zespołem wyrobisk. Składa się on z czterech nie obudowanych sztolni, przebijających wzgórze zamkowe z dwóch stron, połączonych systemem obetonowanych w większości wyrobisk komorowych i chodnikowych. Trzy sztolnie mają wloty na północno-zachód. zbo-

czu i biegną w kierunku południowo-wschodnim. Oddalone są od siebie o 50 i 25 m. Czwarta sztolnia ma wlot na zboczu południowo-wschodnim i biegnie w kierunku północno-zachodnim. Wloty sztolni nr 3 i 4 leżą po przeciwnych stronach wzgórza i oddalone są od siebie o 160 m. Długość sztolni wynosi: nr 1 - 90 m, nr 2 - 60 m, nr 3 - 85, nr 4 - 70 m, szerokość od 2,5 do 4,0 m, wysokość od 2,2 do 3,5 m, a ich wloty leżą na wysokości 347,5-348,0 m n.p.m. Pomiędzy sztolniami nr 1 i 2 znajdują się obetonowane wyrobiska komorowe o łukowym kształcie, łączące się ze sobą pod kątem prostym. Mają one sumaryczną długość 250 m, szerokość 5,5 m, wysokość 5,0 m. Od ciągu tego poprowadzono w kierunku południowo-zachodnim obetonowaną hałę o łukowym kształcie, mającą 35 m długości, 4,0 m szerokości i 4,5 m wysokości. W środkowej części posiada ona cztery obetonowane komory (po dwie leżące naprzeciw siebie) o łukowym stropie, długościach od 9,0 do 13,0 m, szerokości 4,5 m, wysokości 3,8 m. Przedłużeniem sztolni jest niewielka nie wykończona komora, z której dalej w kierunku szybu głównego biegną równoległe dwie obetonowane sztolnie o łukowych stropach. Jedna ma 2,6 m długości, 1,5 m szerokości i 3,0 m wysokości. Około 10 m przed szybem łączy się ona z wychodzącą na powierzchnię sztolnią nr 4. Kończy natomiast, połączonym z szybem, obetonowanym pomieszczeniem leżącym 1 m powyżej poziomu sztolni, mającym wymiary: długość 3,3 m, szerokość 2,5 m, wysokość 3,5 m. Druga sztolnia ma 18 m długości, 1,5 m szerokości i 2,6 m wysokości. W pobliżu szybu łączy się z końcowym odcinkiem wychodzącej na powierzchnię sztolni nr 3. Poza szybem głównym podziemia połączone są z powierzchnią drugim szybem o wymiarach poprzecznych 3,5 x 3,5 m, mającym wlot obok jednego z budynków administracyjnych oraz otworem wiertniczym o średnicy kilkudziesięciu centymetrów. Wlot jego znajduje się obok jednej z dawnych oficyn dworskich. W trakcie prac budowlanych podawano nim do podziemi beton. Pod względem górniczym stan wyrobisk jest dobry. Część z nich jest zawilgocona na skutek wycieków kroplowych. Sumaryczna długość zinwentaryzowanych wyrobisk podziemnych w kompleksie „Książ” wynosi 950 m, powierzchnia 3200 m², a objętość 13000 m³. W naziemnej części kompleksu prace prowadzono na terenie zamku oraz w jego okolicy.

W samym zamku wykonywano różne roboty budowlane. Z poziomu tarasów do pierwszej kondygnacji piwnic zbudowano wymienioną już, nie wykończoną okrągłą klatkę schodową. Miała ona połączenie z parterem zamku dwoma ciągami schodów. Dolny ciąg przedłużono do góry (drążąc w skale przejście), tworząc nowe połączenie schodami z pierwszym piętrem zamku. W związku z tymi pracami na parterze usta-



wiono duży kompresor. Część pomieszczeń przebudowywano i przemałowywano, zrywano też plafony oraz inne zabytkowe ozdoby (sala Krzywa, sala Konrada, Hall Bolka). W starej części zamku zaczęto wymieniać drewniane stropy, rozpoczęto też prace w skrzydle zachodnim. Na piątym piętrze większe pomieszczenia przebudowywano na mniejsze. W pobliżu budynku bramnego wybudowano zbiornik przeciwpożarowy, a obok niego przepompownię. Po zboczu wzgórza budowano drogę - kończyła się ona platformą przed wlotami sztolni nr 1, 2 i 3. W pobliżu początkowego odcinka tej drogi zlokalizowano warsztaty i magazyny. Poniżej muru zamkowego, pomiędzy sztolniami nr 1 i 2, znajdowały się różne urządzenia techniczne. Kilkadziesiąt metrów na południowy-zachód, od wlotu sztolni nr 3 zbudowano niewielką komorę (magazyn lub wartownia), a na zboczu poniżej sztolni obok zwałów kamienia z podziemi, wybudowano oczyszczalnię ścieków. Przy wylocie wąwozu rzeki Pełcnicy znajdowały się baraki mieszkalne oraz magazyny. Około 1 km na południowy-wschód, od zamku, na wzgórzu w pobliżu drogi Wałbrzych - Świebodzice zbudowano dodatkowy zbiornik na wodę, który zasilany miał być ze studni głębinowych w Lubiechowie. W pobliżu nich wybudowano także przepompownię wody. Teren wokół zamku był ogrodzony i strzeżony żelbetonowymi bunkrami. Zaopatrzenie w materiały budowlane odbywało się z odległej o około 2,5 km bocznic kolei normalnotorowej, znajdującej się w Lubiechowie (za

Palmiarnią), skąd kolejkę wąskotorową doprowadzono do zamku.

Zdjęcie Książ z lat powojennych, z widocznym jeszcze, niezasypanym szybem windy, udostępnił Pan Wojciech Orzel.

Chronologia dziejów

Cd. ze strony 1

się tragiczny wypadek. Na przechodzącą nieostrożnie przez jezdnię kobietę z dzieckiem w wózku najechał motocyklista z Wrocławia. Dziecko wypadło z wózka i toczyło się kilka metrów po jezdni, ginąc na miejscu. Motocyklista uderzył w betonową ścianę, został przewieziony do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Strzelcy Miejskiego Klubu Strzeleckiego LOK biorący udział w wojewódzkich zawodach strzeleckich z broni pneumatycznej okazali się bezkonkurencyjni. Waczesław Burdykin zdobył złoty, a Adam Dudek srebrny medal. Drużynowo Świebodziczanie zajęli II miejsce.

W lipcu przez kilka dni przebywał w naszym mieście na rehabilitacji wybitny trener piłkarski Kazimierz Górski.

W drugim tygodniu sierpnia, rolnicy przez kilka dni blokowali drogi w rejonie zakładu „Śnieżka” celem wymuszenia skupu zbóż. W związku z tym w dniu 10 sierpnia w Świebodzicach przebywał lider „Samoobrony” Andrzej Lepper.

„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzel, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**